

LECH DUBEL

Idea „minimum państwa” w koncepcjach Frédérica Bastiat

The concept of “minimal state” in the ideas of Frédéric Bastiat

Wśród powszechnej krytyki instytucji państwa dominującej w XIX wieku, w epoce rozkwitu myśli liberalnej, szczególnie wyraźnie prezentują się idee Frédérica Bastiat¹. O ile idee ekonomiczne tego pisarza zostały zauważone przez historyków myśli ekonomicznej, koncepcje polityczne i prawne są zapoznane. Reprezentuje on ortodoksyjną postawę liberalną. Jego idee polityczne i prawne prezentują jednak postawę dość skrajną na tle poglądów wielu innych liberałów tego okresu. O ile dla większości liberałów funkcje państwa winny być programowo ograniczone, a w wielu sferach (np. w gospodarce) wykluczone, samo istnienie państwa i jego sens jako organizacji społecznej nie są programowo przez nich kwestionowane. Idee Bastiat w odniesieniu do państwa uznać należy za skrajnie

¹ Frédéric Bastiat (1801–1850) był znanym ekonomistą. To głównie praktyk gospodarczy, ale zarazem sprawny pisarz polityczny. Studiował języki obce, matematykę i filozofię. Porzuciwszy studia, zajął się praktyczną działalnością gospodarczą. Był też właścicielem ziemskim. Dużo podróżował. Pełnił funkcje sędziego pokoju i radnego departamentu Landes. Aktywnie działał w polityce. Założył L'Association pour la liberté des changes (1846). Autor szeregu esejów, które zostały wydane w postaci *Dziel zebranych* (1862–864). Pozostawał pod wpływem poglądów: Adama Smitha, Jeana Baptiste'a Saya, Francoisa Qusnaya, R. Contillona, Destutta de Tracy'ego, Anne Roberta Turigota. W literaturze uważany za jednego z prekursorów austriackiej szkoły ekonomicznej. W polskiej twórczości poświęconej myśli ekonomicznej o F. Bastiacie znaleźć można jedynie krótkie wzmianki w podręcznikach z tej dziedziny i innych pracach, zarówno w wydaniach starszych, jak i nowszych. Powszechnie uważa się go za reprezentanta skrajnego liberalizmu (nawet wulgarnego), a także bezkompromisowego obrońcę ówczesnego ustroju. Można spotkać opinie, iż jego myśl ma reprezentować nawet reakcyjną myśl polityczną. Przychylam się do opinii Leszka Balcerowicza uznającego F. Bastiat za „[...] jednego z najwybitniejszych wolnościowych publicystów XIX wieku”. L. Balcerowicz, *Wstęp*, [w:] *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, Poznań 2012, s. 12.

radykalne. Choć należy on do „prawej” strony ideologii i ruchów politycznych liberalizmu, jego konsekwentna krytyka państwa momentami wydaje się równie bliska liberalizmowi, jak i anarchizmowi. Zwłaszcza w tej drugiej płaszczyźnie jego idee zbliżają się do poglądów anarchoindywidualistów². Faktycznie bardziej radykalni we wszechstronnej i konsekwentnej krytyce państwa byli jedynie anarchiści, zajmujący istotne miejsce w XIX-wiecznej walce ideologicznej i politycznej, lecz znajdujący się zdecydowanie po „lewej” stronie sceny politycznej (anarchizm kolektywistyczny). Pozostawali zdecydowanymi przeciwnikami państwa, postulując jego zniesienie, i programowo kwestionowali istnienie własności prywatnej (choć w różnym stopniu).

Dla zrekonstruowania poglądów F. Bastiata na państwo podstawowe znaczenie ma ustalenie jego idei ekonomicznych, a następnie politycznych i prawnych. Jego podstawowe założenie polityczne i teza teoretyczna, aktualna dla tych trzech płaszczyzn, to postulat ograniczenia do minimum funkcji państwa. To założenie jest tak konsekwentnie rozwijane i radykalne, wszechstronnie argumentowane, że pozwala nawet uznać Bastiata za jednego z prekursorów współczesnego libertarianizmu.

Bastiat interesował się wieloma problemami teoretycznymi, wśród których poczesne miejsce zajmuje problematyka państwa i prawa, jednak zawsze ujmowana w kontekście ekonomii. Wyjaśniał, że z badawczego punktu widzenia problematyka prawa znajduje się „pomiędzy” ekonomią i nauką o polityce. Zwłaszcza każdy krytyk idei i polityki interwencjonizmu państwa, zarówno teoretyk, jak i praktyk życia politycznego i gospodarczego, znajdzie w twórczości tego pisarza morze przekonujących i bardzo zgrabnych argumentów potwierdzających sens takiej postawy. Wyjaśniające i krytyczne wywody Bastiata są przy tym bardzo jasne, precyzyjne, napisane zgrabnym językiem. Właśnie w tym zakresie jego doktryna reprezentuje walory ponadczasowe, wykraczające poza epokę, w której tworzył³. Stąd odnotowuje się w literaturze jego wpływ m.in. na koncepcję Hayeka. Moim zdaniem można też dostrzec pewne zbieżności z ideami Bastiata zwłaszcza późniejszych poglądów libertarian, a zwłaszcza Roberta Nozicka.

Z ideowego i politycznego punktu widzenia Bastiat uznawany jest powszechnie za jednego z najbardziej radykalnych krytyków wszelkich wersji idei socjalistycznych⁴. Prezentowana przezeń krytyka państwa i prawa ma więc charak-

² Przywołać tu należy także Niemca Maxa Stirnera (1806–1856), którego jednak nie zawsze zalicza się do anarchistów, oraz uważanego za pierwszego z amerykańskich anarchistów Josiaha Warrena (1798–1874), a ponadto wywierającego istotny wpływ na lewicowych i prawicowych libertarian Lysandera Spoonera (1808–1887) czy też później żyjącego myśliciela, publicystę (*wyd. Liberty*), tłumacza i pisarza politycznego i ekonomicznego Benjaminu Tuckera (1854–1939). Tucker, ostatecznie godząc się na tolerowanie kapitalizmu, nie daje takiej możliwości zarówno socjalizmowi, jak i komunizmowi (por. James J. Martin).

³ Na szczególną uwagę zasługuje tu esej Bastiata *Co widać i czego nie widać?*, [w:] F. Bastiat, *Dziela zebrane*, t. 1, Warszawa 2009, s. 11–58.

⁴ Por. L. Dubel, *Istota i funkcje prawa w myśli Frédérica Bastiata*, [w:] *Nam Hoc Natura Ae-*

ter następczy, wtórny (w pewnym sensie instrumentalny) w stosunku do poglądów ideowych. Oprócz precyzyjnego wywodu krytycznego Bastiat nie żałuje ideom socjalistycznym określeń, a nawet epitetów publicystycznych typu: doktryna fałszywa, absurdalna, wstrętna. To z racji fundamentalnej krytyki różnorodnych socjalizmów znaczące miejsce w jego dorobku zajmują różnorodne problematyki państwa i prawa, ściśle przecież związane z myślą socjalistyczną. Jego wywody są logiczne, dobrze udokumentowane, choć w tych kwestiach trudno mówić o jakiejś szczególnej oryginalności myśli Bastiata. Jest bardzo sprawnym eklektykiem. Niemniej jego ustalenia są ciekawe i interesująco wykorzystane zarówno w uzasadnieniu, jak i obronie podstawowych tez głoszonych przez tego autora. Pozwalają one na w miarę pełne odtworzenie idei prawa i państwa prezentowanych przez Frédérica Bastiata. Także ilościowy dorobek tego myśliciela wystarczy, by podjąć się tego zadania⁵.

Podstawowa teza pisarstwa Bastiata wyraża się, jak wspomniano, w bezkompromisowej, totalnej krytyce socjalizmu i związanych zwłaszcza z tą ideologią wszelkich form interwencjonizmu państwowego. Antyetytyzm charakterystyczny jest dla wszystkich liberałów XIX wieku, ale w przypadku tego autora ma zdecydowanie fundamentalny charakter. Co więcej, wydaje się uzasadniony pogląd, że sprowadzanie poglądów Bastiata na państwo wyłącznie do krytyki interwencjonizmu jest dalece niewystarczające i zbyt skromne. Autor ten w ogóle kwestionuje sens znanego zarówno w historii, jak i współcześnie państwa, choć nie przedstawia jego alternatywy.

Czy można mówić o doktrynie państwa u F. Bastiata? Zapewne nie. Jego rozważania są zbyt skromne, choć wypowiada sądy abstrakcyjne, zwłaszcza w odniesieniu do istoty państwa. W szczególności trudno odnaleźć w jego piśmiennictwie jakiś rodzaj historiozofii. Autor tym kwestiom nie poświęca uwagi. Państwo było i po prostu jest. To fakt socjologiczny i ekonomiczny. Większość liberałów wcześniejszych, jak i jego epoki, przyjmowała jako źródło państwa jakiś rodzaj umowy społecznej (uważając ją za fakt historyczny lub hipotezę). U Bastiata takich rozważań nie odnajdziemy.

Istotę państwa sprowadza wyłącznie do funkcji ochrony. To taki przedmiotowe rozumienie państwa jako swoistej agencji ochrony. Pisał: „My zaś uważamy, że państwo jest i powinno być po prostu wspólną siłą, ustanowioną nie po to, by być narzędziem ucisku i wzajemnej grabieży, lecz przeciwnie – by chronić własność każdego obywatela, zapewnić sprawiedliwość i bezpieczeństwo”⁶.

quum Est... Księga Jubileuszowa ku czci Profesora Justyńskiego w siedemdziesięciolecie urodzin, Toruń 2012, s. 193.

⁵ Czytelnik polski może skorzystać z tekstów Bastiata zebranych w monografii. Zob. F. Bastiat, *Dziela zebrane*, t. 1–2, Warszawa 2009, a także w pracy L. Balcerowicza, *op. cit.*, s. 347–359, 885–898.

⁶ F. Bastiat, *Państwo*, [w:] *Dziela zebrane*, t. 1, s. 118.

Bastiat podkreśla, że w dotychczasowym podejściu do państwa spotykanym w literaturze naukowej i publicystyce odnaleźć można trzy postawy. W tym dwie są jasne, zrozumiałe, trzecia budzi zastrzeżenia. Podkreślał: „Obywatele, w każdej epoce ścierały się ze sobą dwa systemy polityczne, za każdym z nich przemawiają wystarczająco mocne argumenty. Wedle jednego systemu państwo powinno być bardzo aktywne, ale też dużo zabierać. Wedle drugiego – owego podwójnego działania nie powinno się odczuwać. Wyboru dokonuje się pomiędzy tymi dwoma systemami. Jeśli jednak chodzi o trzeci system, który stanowi mieszankę dwóch poprzednich, a domaga się od państwa wszystkiego i niedawaniu nic w zamian – to jest on dziwaczny, absurdalny, dziecinny, sprzeczny i niebezpieczny. Ci, którzy go popierają, bo znajdują przyjemność w oskarżaniu wszystkich rządów o niemoc i wystawianiu ich na wasze razy, schlebiają wam tylko i was oszukują, albo przynajmniej oszukują samych siebie”⁷.

Dostrzega, że czym innym jest państwo, a czym innym społeczeństwo. Z założenia państwo powinno służyć społeczeństwu. Rozumiał przez społeczeństwo: „[...] ogół ludzi świadczących sobie wzajemne usługi-pod przymusem lub dobrowolnie, to znaczy usługi publiczne i usługi prywatne”⁸. To właśnie przesadny rozwój usług publicznych prowadzi do stworzenia wewnątrz społeczeństwa „złubnego pasożytnictwa”⁹. Taka rola państwa nie budzi sprzeciwu zwłaszcza socjalistów, którzy przecież programowo dążą do zniesienia wszelkich form pośrednictwa w sferze usług prywatnych. „Sofizmat socjalistów w tym względzie polega na wskazaniu społeczeństwu, że płaci pośrednikom za ich usługi, a jednocześnie na ukrywaniu tego, co społeczeństwo za te same usługi miałoby zapłacić państwu”¹⁰.

W kwestii nauki o państwie rozważania nad nim rozpoczyna pisarz od postawienia tezy, iż brak jest w literaturze wystarczająco satysfakcjonującej definicji państwa. Proponuje zatem własną, zarazem oryginalną. Jego zdaniem państwo jako wytwór świadomości członków społeczeństwa, byt w istocie nierealny, przeciwstawia się jednemu realnemu podmiotowi, jakim zawsze pozostaje tylko jednostka ludzka. Uważa, że: „Państwo to wielka fikcja, dzięki której każdy usiłuje żyć kosztem innych”¹¹. Zarazem jest ono fikcją swoistą. By podkreślić kontrrealny byt państwa „jako takiego”, Bastiat określa je również słowem „iluzja”. Jest ono też rodzajem samoułudy, wyrazem, jak pisze, zdumiewającej ślepoty społeczeństwa. Powstaje zatem pytanie, skąd bierze się owa iluzja, jakie jest jej źródło? Odpowiada, iż jest nim zbiorowe oczekiwanie jednostek zawierające przekonanie, że tylko przy pomocy państwa zostaną zaspokojone ich wielorakie potrzeby, których realizacji nie są w stanie samemu przeprowadzić. Takie

⁷ *Ibidem*, s. 118.

⁸ F. Bastiat, *Co widać i czego nie widać?*, s. 28.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Idem*, *Państwo*, s. 111.

przekonanie pozwala na postawienie tezy, iż powszechnie głoszona wizja państwa przypomina Bastiatowi ideę *autarkii* stworzoną przez Arystotelesa. Jednak zauważyć należy, że u Arystotelesa stan ten jest wynikiem społecznej natury człowieka (*homo politicus*), a państwo wywodzi się z rodziny i zbioru osad, jest zarazem ukoronowaniem, kresem samowystarczalności i tylko w jego ramach jednostka może osiągnąć szczęście. Wprawdzie także u Bastiata znajdziemy pogląd o tym, iż człowiek jest stworzeniem społecznym, jednak celem państwa nie jest szczęście, a prozaiczna potrzeba bezpieczeństwa. Pisał: „Członkowie społeczeństwa mają pewne potrzeby, które są tak ogólne, tak uniwersalne, że zaspakaja się je, organizując usługi publiczne. Jedną z takich potrzeb jest potrzeba bezpieczeństwa. Ludzie godzą się na opodatkowanie, by płacić w formie usług różnego rodzaju tym, którzy świadczą usługę ochrony wspólnego bezpieczeństwa”¹². Inne usługi, jakie świadczy państwo, są już wyrazem zmanipulowanych przez nie oczekiwań indywidualnych i grupowych, pozostających ostatecznie w sferze marzeń i niespełnialnych pragnień¹³. Ludzie żądają więc od państwa spełnienia rozmaitych oczekiwań w olbrzymim wymiarze przedmiotowym, co nawet z założenia nie jest możliwe. Jednak próbując zaspokoić jakiegokolwiek zgłaszane potrzeby, państwo „nie może zadowolić jednych, bez obciążania pracą drugich”. Ponieważ z natury każdy człowiek chce skorzystać z pracy innych, a nie jest to możliwe w bezpośrednich stosunkach pomiędzy jednostkami, potrzebny jest zatem rodzaj pośrednika¹⁴. Tym pośrednikiem zawsze i wszędzie jest państwo¹⁵. Paradoks polega na tym, że państwo jako byt abstrakcyjny, powołany przez ludzi (choć w różnych formach realnie istniejący), chce mieć i ma wpływ na jedyne realne z natury byty, którymi są wyłącznie ludzkie jednostki. W efekcie pojawia się powszechna iluzja, iż istnieje jakiś wyższy byt, tj. państwo, które spełnia wszelkie warunki doskonałości a jego misją jest tę doskonałość zaszczepiać niedoskonałym jednostkom. To oczywiste nieporozumienie. Państwo z założenia nie jest w stanie zapewnić realizacji wielorakich, różnorodnych, jednostkowych i społecznych wymagań. Bastiat podkreśla, że gdyby spełnienie takich oczekiwań byłoby możliwe,

¹² *Idem, Sofizmaty ekonomiczne – część druga*, [w:] *Dziela zebrane*, t. 1, s. 316.

¹³ Pisz: „[...] państwo, które ostatecznie składa się z ludzi (choć obecnie sugeruje się, że jest inaczej), ma skłonność do bycia obecnym w każdej dziedzinie. Chce mianowicie bardzo nam służyć, wręcz bardziej, niż tego pragniemy, i sprawić, byśmy przyjęli jako prawdziwe usługi, które nie są takie w rzeczywistości”. *Ibidem*.

¹⁴ „Tak jak w przeszłości, także i dzisiaj każdy w mniejszym lub większym stopniu chce skorzystać z pracy drugiego człowieka. Tego pragnienia nikt nie ośmiela się ujawnić publicznie, ukrywa je nawet przed samym sobą. I co wówczas czyni? Wyobraża sobie pośrednika, zwraca się do państwa. Każda klasa, po kolei, przychodzi do niego i mówi: »Możesz zabierać legalnie i uczciwie; zabierz społeczeństwu, a my podzielimy«”. *Idem, Państwo*, s. 111.

¹⁵ Zauważa: „Państwo szybko się uczy, w jaki sposób może skorzystać na powierzonych mu przez społeczeństwo roli. Będzie arbitrem, panem wszelkich dążeń. Weźmie dużo, więc i jemu przypadnie niemało. Pomnoży zastępy swoich urzędników, poszerzy zakres swych prerogatyw. W konsekwencji osiągnie przytłaczające rozmiary”. *Ibidem*.

sam byłby gorącym zwolennikiem państwa¹⁶. Podkreśla, że jest to jednak niemożliwe. W istocie państwo staje się narzędziem grabieży i ucisku. Bastiat odrzuca koncepcję „państwa kreatora”, bytu o własnych, tylko jemu właściwych celach i zadaniach. Dostrzega, że wraz ze wzrostem społecznych oczekiwań wobec państwa, powiększaniem jego celów i zwiększaniem jego funkcji, wprost proporcjonalnie rośnie ekonomiczny wyzysk jednostki przez państwo. By realizować spodziewane zadania, państwo rośnie, rozwija się jego biurokracja. Im więcej państwa, tym więcej urzędników i kosztów ich utrzymania¹⁷. Państwo nie jest zatem sługą jednostek, lecz sługą urzędników w nim ulokowanych. Można w takim ujęciu kasty urzędniczej dopatrywać się idei „nowej klasy”, wyprzedzającej późniejsze, lewicowe koncepcje „nowej klasy”¹⁸. W tym procesie zawłaszczania tego, co indywidualne, państwo wykazuje sporą elastyczność, różnorodność technik i determinację¹⁹.

Państwo jest więc tworem stale się rozrastającym. Zauważa: „Państwo także podlega prawu Maltusa. Dąży do podniesienia poziomu życia, rozrasta się, gdy rosną środki jego utrzymania, którymi w istocie jest sama substancja narodu. Bieda narodowi, który nie potrafi ograniczyć obszaru działania państwa! Wolność, wolna przedsiębiorczość, zdrowie, szczęście, niepodległość, godność osobista – to wszystko zanika”²⁰. Wzrostowi znaczenia państwa zawsze towarzyszy proporcjonalnie proces osłabiania jednostki, jej aktywności i kreatywności. Bastiat proponuje, by celem państwa była wyłącznie ochrona każdego obywatela, zapewnienie mu sprawiedliwości i bezpieczeństwa. To nie jednostka ma podporządkowywać się państwu, lecz państwo jednostce.

W swych rozważaniach o państwie Bastiat nie proponuje jakiegś konkretnej formy rządów, nie dokonuje ich oceny. Forma państwa jest dlań zasadniczo obojętna. Miarą poprawności ustroju jest zachowanie suwerenności jednostki w państwie. Stąd podstawowym jest dlań problem celu państwa – ochrona jednostki

¹⁶ Bastiat pisze: „Zapewniam was, że cieszyłbym się, gdybyście naprawdę znaleźli jakiś byt dobroczynny i niewyczerpany, który nazywając siebie państwem, miałby chleb do nakarmienia wszystkich ust, pracę dla wszystkich rąk, kapitał dla wszystkich projektów, oliwę na wszystkie rany, balsam na wszystkie cierpienia, rady dla wszystkich bezradnych, sposób na rozwiązanie wszystkich wątpliwości, prawdę dla wszystkich umysłów, rozrywkę dla wszystkich znudzonych, mleko dla dzieci i wino dla starców. [...] Już nie mogę się doczekać, kiedy wszyscy będziemy mieli dostęp do owego niewyczerpanego źródła bogactwa i oświecenia, owego lekarza wszelkich chorób, skarbu bez dna, nieomylnego doradcy nazywanego przez was państwem. Pragnę także, by mi go pokazano, by mi podano jego definicję. Dlatego proponuję nagrodę dla odkrywcy owego rzadkiego okazu”. *Ibidem*, s. 109.

¹⁷ Zauważa: „Państwo szybko się uczy, w jaki sposób może skorzystać na powierzonych mu przez społeczeństwo roli. Będzie arbitrem, panem wszelkich dążeń. Weźmie dużo, więc i jemu przypadnie niemało. Pomnoży zastępy swoich urzędników, poszerzy zakres swych prerogatyw. W konsekwencji osiągnie przytłaczające rozmiary”. *Ibidem*, s. 111.

¹⁸ Por. L. Dubel, *Problem biurokracji w tradycji myśli socjalistycznej*, Lublin 1988.

¹⁹ Podkreśla: „Rządy są sprytnie. Działają metodycznie, krok po kroku, zgodnie z dobrze obmyślonym planem, który stale doskonalili tradycja i doświadczenie”. F. Bastiat, *Sofizmaty ekonomiczne – część druga*, s. 317–318.

²⁰ *Ibidem*, s. 317.

zabezpieczona przez wspólną siłę (obywateli), ma bowiem zapewniać ochronę własności, sprawiedliwość i bezpieczeństwo. Nie ceni zbyt wiele współczesnych rządów przedstawicielskich, lecz wyraża nadzieję, iż w przyszłości system rządu przedstawicielskiego odniesie sukces. W czasach mu współczesnych rządy przedstawicielskie nadal stosują politykę grabieży.

Ustrój, w którym bezwzględnie szanowana jest suwerenność jednostki, gdzie nie ma konfliktu pomiędzy prawem naturalnym jednostkowym a prawem zbiorowym, jest najbardziej stabilny. Nie ma w nim podstawowego powodu do konfliktów. Nie pojawiają się w nim spory pomiędzy państwem jako zbiorem jednostek a suwerenną jednostką. Stan taki jest możliwy, bowiem: „W takim ustroju każdy wiedziałby, że dysponuje zarówno możliwością pełni rozwoju, jak i całkowitą odpowiedzialnością za swoje istnienie. Jeśli tylko zostanie uszanowana osoba człowieka, a wolna praca i przynoszone przez nią owoce zabezpieczone będą przed wszelkim niesłusznym atakiem, nikt nie będzie musiał o nic się z państwem spierać. Nie będziemy dziękować mu, to prawda, za swoje sukcesy, gdy będziemy szczęśliwi, nie będziemy go winić za swoje porażki, podobnie jak nasi chłopcy nie państwu przypisują winę za grad czy przymrozki”²¹. Jest to stan pożądaný, w którym istnienie państwa można odczuwać jako „nieocenione dobrodziejstwo bezpieczeństwa i pewności”, powiada Bastiat.

Poglądy prawne autora są dość klasyczne i powszechne wśród liberałów. Przede wszystkim, jak wyżej wspomniano, akceptuje on istnienie prawa natury. W sensie jego materialnej treści bliski jest autorom XVII i XVIII wieku. Są to poglądy zbieżne zwłaszcza z ideami prawa natury Johna Locke’a²². Za jego w pewnym sensie nihilistycznym ujęciem (skrajnie ograniczonej roli) państwa podąża specyficznie krytyczne spojrzenie na prawo. Rozważania prawne mają jednak bardziej rozwiniętą postać w porównaniu z bardzo ideologicznym podejściem do państwa. Podobnie jak w przypadku państwa Bastiat nie kwestionuje samego istnienia prawa, krytykuje jedynie nadawanie mu funkcji, do których nie jest ono powołane. Podkreśla istotne znaczenie prawa, pisząc: „Żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeśli nie ma w nim, w niewielkim choćby stopniu, poszanowania praw. A najlepszym sposobem na zapewnienie ich poszanowania jest, by były godne szacunku”²³.

²¹ *Idem, Prawa*, [w:] *Dziela zebrane*, t. 1, s. 61.

²² Tę bliskość da się dostrzec w kilku płaszczyznach. Po pierwsze, Frédéric Bastiat należy do zdecydowanych zwolenników prawa naturalnego, po drugie, jest zwolennikiem rządu umiarkowanego. Jego zdaniem każdy człowiek ma naturalne prawo do obrony swej indywidualności, a w szczególności swojej osoby, własności i godności. Te trzy wartości stanowią treść jego ujęcia prawa natury w sensie materialnym. Jego zdaniem prawo naturalne logicznie wyprzedza prawo stanowione. Pisze: „Indywidualność, wolność i własność istnieją nie dlatego, że ludzkie prawo tak zdecydowało. Wręcz przeciwnie, to dlatego, że wcześniej istniały indywidualność, wolność i własność, ludzie ustanawiają prawa”. *Ibidem*, s. 60.

²³ *Ibidem*, s. 64.

Uważa, że w praktyce państwowej prawo sprzeciwiło się swojej pierwotnej misji wyznaczonej przez prawo natury²⁴. Co więcej przyczyniło się do zanegowania tego, czemu miało pierwotnie służyć. Ponadto prawo i jego fałszywa godność są często narzędziem zamykającym ludziom przed jego krytyką (także państwa) pod pozorem, iż prowadzi ona właśnie do naruszania fundamentów państwa.

Kolejną konsekwencją takiego wynaturzonego prawa jest uznawanie szczególnego znaczenia starć i namiętności politycznych i generalnie nadmierne przykładanie wagi do polityki. Bastiat stara się zakwestionować jedną z podstawowych zasad, zasadę suwerenności ludu i jej formalny wyraz, wybory powszechne. Krytykuje w tym miejscu Jeana-Jacquesa Rousseau, określa jego koncepcję nie jako awangardową, lecz zacofaną i to o ok. dwa tysiące lat. Podnosi, iż wybory powszechne w istocie nie są powszechnymi, ponieważ pozostają jedynie wyborami powszechnymi wyłącznie do nich uprawnionych. Zauważa, że tylko nieliczni mają prawa wyborcze, a przecież liczba nieuprawnionych jest olbrzymia. Ostatecznie nie mogą więc one być uznane za powszechne.

Podkreśla, że jeśli prawo pozwala wziąć coś od jednego i dać to drugiemu, nie znajdziemy klasy, która kosztem innych nie będzie starała się prawa tego zdobyć i zrealizować. Podkreśla: „Tak, dopóki będzie przyjęte jako zasada, że prawo może mijać się ze swym prawdziwym celem, że może naruszać własność, zamiast ją zabezpieczać, dopóty każda klasa będzie chciała ustanowić prawo bądź dla obrony siebie przed grabieżą, bądź dla zapewnienia sobie korzyści. Polityka będzie zawsze przed prawem”²⁵. Proces ten jest powszechny i, jak zauważa, nieobcy jest też republikańskiemu duchowi Stanów Zjednoczonych, w których prawo sankcjonuje przecież niewolnictwo i cła.

Wynaturzone prawo staje się jedną z akceptowanych, zwłaszcza przez socjalistów, form grabieży. Można mówić o grabieży legalnej i nielegalnej. Grabież nielegalna podlega powszechnemu potępieniu i ścigana jest przez prawo karne, legalna jest podniesiona do moralnej zasady każdego ustroju, a zwłaszcza socjalizmu. W tym przypadku prawo staje po stronie grabieżcy²⁶. Formami grabieży są: cła, ochrona rynku, dotacje, subwencje, preferencje, progresywny podatek dochodowy, bezpłatna oświata, prawo do pracy, prawo do zysków, prawo do płacy, prawo do opieki społecznej, prawo do środków produkcji, bezpłatny kredyt itp.²⁷. Grabież legalna przyjmuje trzy postaci: „1. Kiedy niewielka garstka ludzi ograbia wielką ich liczbę. 2. Kiedy wszyscy ograbiają wszystkich. 3. Kiedy nikt

²⁴ Istnieją, jak pisze, dwa źródła grabieży. „Prawo uległo deprawacji z dwóch całkiem różnych powodów: tępego egoizmu i fałszywej filantropii”. *Ibidem*, s. 62.

²⁵ *Ibidem*, s. 67.

²⁶ Otóż, twierdzi Bastiat, prawo: „Czasem wspiera grabież bezpośrednio, by oszczędzić beneficjentowi wstydu, niebezpieczeństw, skrupułów. Kiedy indziej oddaje cały swój aparat sądownictwa, policji, zandarmierii i więzień w służbę grabieżcy, a broniącego się ograbianego traktuje jak złoźcę”. *Ibidem*, s. 69.

²⁷ Por. *Ibidem*, s. 70.

nikogo nie ograbia”²⁸. Pierwsza postać występuje w przypadku elitarnego, stanowiącego zaledwie część społeczeństwa, elektoratu. Druga pojawia się wówczas, gdy upowszechnione zostają prawa wyborcze, a masy wyborców dotychczas pozbawione głosu przejęły pozycje do tej pory dostępne nielicznym. Jednak dopiero brak legalnej grabieży powoduje, że zasadą społeczeństwa stają się sprawiedliwość, porządek, zgoda, zdrowy rozsądek. Dopiero w sytuacji, gdy prawo eliminuje grabież we wszelkiej postaci, można je zdefiniować jako „zorganizowaną sprawiedliwość”²⁹. Jednak powszechnie głoszona jest opinia, iż nie wystarczy, by prawo było sprawiedliwe. Uważa się powszechnie, że musi ono zajmować się także dobroczynnością. I tu widać zgubne skutki fałszywej filantropii jako drugiego ze źródeł legalnej grabieży³⁰.

Zwłaszcza wszyscy socjaliści prezentują atrakcyjne społecznie programy a do ich realizacji zaprzęgają prawo, argumentując, że skoro prawo organizuje sprawiedliwość, równie dobrze może organizować stosunki pracy, oświatę, a nawet religię. W ten sposób doktryna socjalistyczna i jej poszczególne wersje legalną promują grabież i czynią ją swoim najistotniejszym celem. Deprawacja ta dotyczy zresztą wszelkich doktryn programowo głoszących protekcjonizm. Pisze: „Można tu jedynie powiedzieć, że grabież jest bardziej widoczna w protekcjonizmie przez swój partykularyzm, a w komunizmie przez powszechność, socjalizm zaś jest najbardziej pod tym względem nieokreślony, niewyraźny, a w konsekwencji – najbardziej szczery”³¹. Przy tym Bastiat nie podejmuje się krytyki idei socjalistycznych, nie podważa szczerości intencji socjalistów. Natomiast jego ostrej krytyce podlega mechanizm ich realizowania i posługiwanie się w tym dziele prawem, które prowadzi oczywiście do wynaturzenia prawa i uczynienia go podstawowym narzędziem legalnej grabieży. Prawo jako siła głównie jest użyte w celu realizacji licznych programów socjalistycznych, na takich polach, jak praca, oświata, religia. Jest to sprzeczne z istotą prawa, bowiem nie może ono legitymizować niczego, „co wykracza poza legitymizowane użycie siły”, pisze Bastiat³². W takiej sytuacji, gdy prawo wkracza w ekonomię, moralność, religię, zawsze ostatecznie nastąpi zamach na wolność i własność. Podkreślić nale-

²⁸ *Ibidem*, s. 71.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Bastiat wyjaśnia, że przez grabież rozumie sytuację: „Kiedy część czyjogoś bogactwa przechodzi czy to siłą, czy podstępem od tego, kto ją posiada, bez jego zgody i zapłaty, do tego, kto jej nie stworzył i nie nabył, nazywam to zamachem na własność, czyli grabieżą właśnie. Twierdzę, że jest to dokładnie to zjawisko, które prawo powinno zawsze i wszędzie zwalczać. Jeżeli zaś prawo samo dokona czynu, który powinno zwalczać, również twierdzę, że jest to grabież, i to ze społecznego punktu widzenia grabież jeszcze bardziej obciążająca. Tyle że w takiej sytuacji odpowiedzialny jest nie ten, kto czerpie korzyści z grabieży, lecz właśnie prawo, prawodawca i społeczeństwo, co z politycznego punktu widzenia jest tym bardziej groźne”. *Ibidem*, s. 72–73.

³¹ *Ibidem*, s. 73–74.

³² *Ibidem*, s. 74.

ży, że Bastiatowi nie chodzi o promowanie egoizmu, zanegowanie braterstwa, solidarności i zorganizowania społeczeństwa. Gorąco protestuje przeciwko takiemu interpretowaniu jego myśli. Wyjaśnia, iż chodzi mu o zakwestionowanie przez niego siły prawa jako narzędzia służącego dla ich upowszechniania³³. Socjaliści dopuszczają się podstawowego błędu, utożsamiając rząd ze społeczeństwem. Jeśli więc krytykować różne aktywności rządu, to interpretują tę krytykę jako odrzucenie w ogóle aktywności na tych polach. Oczywiście jest to nadużycie. Nie cel jest tu problemem, lecz system, użycie w celu jego realizacji prawa, czyli siły, zatem państwa.

Doktryna socjalistyczna, zdaniem Bastiata, opiera się na trzech fałszywych założeniach. Są nimi: radykalna bierność ludzkości, wszechwładza prawa, nieomylność prawodawcy, przy czym uważa się ją zarazem za demokratyczną. Ma także swój wymiar socjalny. Socjaliści zakładają mylnie, że aktywność państwa, zatem prawa, jest w społeczeństwie niezbędna, ponieważ ludzie, a więc i społeczeństwo, są bierni. Stąd ich paradygmat, aby właśnie z zewnątrz reagować, by tę pasywność przełamać. To ma być podstawowa funkcja i zadanie rządu³⁴. Socjaliści twierdzą, że społeczeństwo należy właściwie uformować. Zresztą, jego zdaniem, generalnie publicyści XIX wieku przyjmują, że społeczeństwo jest sztucznym wytworem geniuszu prawodawcy. Taki sposób rozumowania ma zresztą sporo zwolenników i tradycję sięgającą głębokiej przeszłości. Bastiat przytacza tu stanowiska: Bossueta, Fenélona, Monteskiusza, Rousseau, Raynala, Mably'ego, Condillaca. Píše: „Podczas gdy społeczeństwo zabiega o wolność, najważniejsze osobistości stojące na jego czele, przesiąknięte zasadami XVII i XVIII wieku, marzą tylko o podporządkowaniu go filantropijnej tyranii ich społecznych pomysłów i o tym, by społeczeństwo to posłusznie – według wyrażenia samego Rousseau – nosiło jarzmo państwowej szczęśliwości, jaką osobistości te same zaprojektowały”³⁵. Nic bardziej błędnego, uważa pisarz. Takie pomysły to w istocie wykluczenie wolności, która jest przecież wartością powszechnie akceptowaną i programowo głoszoną przez większość doktryn i polityków. W praktyce: „Trzeba to powiedzieć: w świecie jest zbyt dużo wielkich ludzi, zbyt wielu ustawodawców, organi-

³³ Píše: „Niech się dowiedzą, że nie jesteśmy przeciwko organizacji naturalnej, lecz narzuconej. Nie przeciw wolności stowarzyszeń, lecz tych ich form, do których narzucania socjalizm rości sobie prawo. Nie przeciw braterstwu spontanicznemu, lecz dyktowanemu przepisami prawnymi. Nie przeciw solidarności naturalnej, lecz sztucznej, która jest tylko niesprawiedliwym przeniesieniem niesprawiedliwości na innych”. *Ibidem*, s. 76.

³⁴ Bastiat podkreśla: „[...] zaczynają oni od przypuszczenia, że ludzie nie mają w sobie ani pierwiastka aktywności, ani rozeznania w otaczającym świecie, że pozbawieni są inicjatywy i stanowią bezwładną materię, pasywne cząsteczki, atomy bez żadnej spontaniczności. [...] Następnie każdy z nich bez wahania zakłada, że sam jest – pod imieniem organizatora, prawodawcy, wychowawcy, założyciela – tą wolą i ręką, tą uniwersalną siłą napędową, tą mocą stwórczą, której wzniosłą misją jest połączenie w społeczność porzrzucanych elementów, jakimi są ludzie”. *Ibidem*, s. 77.

³⁵ *Ibidem*, s. 91.

zatorów, wychowawców społecznych, przywódców ludu, ojców narodu itd. Zbyt wielu zajmuje się organizowaniem ludzkości³⁶. Przypisywana rola demiurgów, nawet przy szczerym poczuciu spełniania misji uszczęśliwiania mas, jest wyrazem arogancji elit rządzących i ograniczeniem wolności jednostek.

Rozwiązaniem, które mogłoby temu zapobiegać, nie jest też powszechne prawo wyborcze. Po pierwsze, jak wcześniej wspomniano, nie jest ono całkowicie powszechne. Po drugie, stwarza ono jedynie pozory aktywności społeczeństwa. Obluda polityków polega na tym, że na moment wyborów zakładają i głoszą dobrą wolę i mądrość narodu, jego zdolność do trafnego wyboru. W tym momencie, jak twierdzą, naród się nie myli, ponieważ obowiązuje powszechnie założenie, że naród mylić się nie może. Przy tym istnieje zgoda, iż nikt nie może zastąpić narodu w tym akcie suwerennego wyrażenia woli, nikt nie może za niego działać. Jak zauważa Bastiat: „Jednak, kiedy tylko prawodawca zostanie wyłoniony w wyniku wyborów, wówczas język się zmienia. Naród powraca do pasywności, do inercji, do nicości, a prawodawca sięga po wszechwładzę. Do niego należy inicjatywa, sprawowanie rządów, przekazywanie bodźców, organizowanie. Ludzkość ma jedynie nie przeszkadzać – godzina tyranii wybiła³⁷. Jest to realizacja fałszywego przekonania, że z jednej strony prawodawca jest nieomylny, a z drugiej ludzie są z założenia traktowani jako niekompetentni. Prowadzi to do stałego poszerzania kompetencji państwa, które staje się upoważnione do regulacji coraz to nowych obszarów życia indywidualnego i zbiorowego. Narastają one lawinowo, ale wówczas w takim samym stopniu wzrasta odpowiedzialność rządu, a tym samym ilość możliwych konfliktów na tle niewywiązywania się rządzących ze składanych obietnic.

Prawo to sprawiedliwość, twierdzi Bastiat. Jest ono wyłącznie organizacją naturalnego, uprzedniego prawa do słusznej obrony. Jego istotą jest więc funkcja obronna, zatem nie może ono służyć jakiegokolwiek formie grabieży, nawet tej, która realizowana jest pod hasłami dobroczynności. Wymaga ono rządu prostego, silnego. Tylko taki rząd może uniknąć rewolucji, jeśli w swym programie ograniczy się wyłącznie do zwalczania niesprawiedliwości. Jeśli zaś prawo jest uprawnione do realizacji programów politycznych, dokonywania wyborów politycznych, budowania utopii, musi prowadzić nieuchronnie do rewolucji. Uważa, że tym samym postulat ograniczenia jego roli jest zasadny, a funkcję prawa sprowadzić należy wyłącznie do ochrony sprawiedliwości. Stwierdza: „I niech mi nie mówią, jak to się często słyszy, że prawo tak pojęte, ateistyczne, indywidualistyczne i bez serca urobiłoby ludzkość na swe podobieństwo. Jest to wnioskowanie absurdalne, godne tych, którzy ludzkość widzą jako bierny przedmiot kształtowany przez prawo³⁸. Zachować w państwie sprawiedliwość to znaczy

³⁶ *Ibidem*, s. 105.

³⁷ *Ibidem*, s. 97.

³⁸ *Ibidem*, s. 103.

sprowadzić prawo i jego siłę do właściwego celu, którym stale pozostaje obrotowa wolność jednostki. To właśnie temu celowi ma służyć prawo interpretowane przezeń jako zbiorowa działalność ochronna. Jeśli odrzuci się program zmiany funkcji prawa i powierzenia mu tych sfer aktywności, które należą do jednostek, zostanie zachowana nie tylko wolność, ale ludzie będą również osiągać osobistą satysfakcję³⁹. Podkreślał: „[...] najszcześniejsze są narody, których organizacja, mimo niedoskonałości, zbliża się do następującego rozwiązania: w granicach prawa wszystko dokonuje się przez dobrowolne i podlegające stałemu doskonaleniu działanie człowieka; prawo nie może nic narzucać, z wyjątkiem powszechnej sprawiedliwości”⁴⁰.

Powyższe uwagi pozwalają na stwierdzenie, iż w myśli F. Bastiata w istocie dochodzi do utożsamiania państwa i prawa. W tym ujęciu funkcje prawa zasadniczo pokrywają się z ograniczonymi funkcjami państwa. Jego zdaniem w sferze powinności zarówno państwo, jak i prawo mają jeden wspólny cel. Jest nim zapobieżenie grabieży jednostek oraz ochrona ich praw do wolności, własności, godności i bezpieczeństwa.

SUMMARY

The views of Frédéric Bastiat were never a subject to thorough scrutiny in Polish literature. This elaboration deals with the reconstruction of the author's views on the state. It also includes the reconstruction of legal concepts.

Bastiat defined the state as a kind of fiction, as opposed to the real nature of an individual. He was an advocate of the limited state. His objectives were confined to protection of individuals, their possessions, and justice. He strongly criticized any forms of etatism or interventionism. Bastiat was a proponent of natural law. Standards of the law of nature, in his proposal, imply inviolability of possessions, personal individuality, the right to freedom, i.e. human dignity. The purpose of the law in a state is to protect natural and legal rights by granting them the nature of statutory law. He defined law as “the collective organization of the individual right to lawful defence”.

The author of the article believes that the differences between the state and the law, understood in the sense of a normative system, fade away in Bastiat's doctrine.

³⁹ Stwierdzić należy, że radykalnie ograniczając sfery aktywności państwa i stosownie do tego role prawa, „[...] Bastiat określał właściwy obszar działań władzy: należą do niej »wspólne« członkom społeczeństwa »usługi« w rodzaju prowadzenia wojen, budowy dróg oraz działalność policji, która jednak nie zmusza do wykonywania nakazów władzy, lecz chroni społeczeństwo przed zbrodniarzami, fałszerzami i »tymi, którzy chcą żyć na koszt innych«”. M. Jaskólski, *Słownik historii doktryn politycznych*, t. 1, Warszawa 1997, s. 157–158.

⁴⁰ F. Bastiat, *Państwo*, s. 105.